

nie uczynili. Nie potępiam ich nawet za to, gdyż walką tak dzielnie, iż cokolwiekby powiedzieli w rzetelnej krytyce naszych przedsięwzięć, niczego nie weźmiemy im za złe i nic nie będzie w stanie osłabić naszego podziwu dla nich. Rozporządzaliśmy niegdyś dobrym frontem w Francji : łatwiej jednak zwinąć front istniejący, niż utworzyć nowy.

Spoglądam ku chwili, gdy Amerykanie i Anglicy z całymi swymi siłami przekroczą Kanał, by zewrzeć się z wojskami nien. Nie pragniecie chyba bym wam powiedział gdzie i kiedy to nastąpi, ani też, czy nastąpi to szybko, czy późno. Jednego możecie być pewni : nastąpi to wówczas, gdy będziemy mieli zapewnione powodzenie. Życie naszych żołnierzy złożymy w ofierze zgodnie z wymogami militarnymi, natomiast nie będziemy nim rozrzutnie szafować tylko dla politycznych powodów. Oddaję pod sąd zjedn.narodów i historii strategię bryt. i ameryk., kierowaną przez nasze zespolone sztaby, a aprobowaną i do pewnego stopnia inspirowaną przez prez. Roosevelta i przezemnie. Strategia nasza jest najlepsza, na jaką nas stać. Jest ona śmiała i nie cofająca się przez ryzykiem, zmierzająca do rzucenia na nieprzyjaciela maximum naszych sił z uwzględnieniem ograniczeń, wynikających z możliwości transport. i szczególnych cech wojny amfibijnej. Osobiście mam na myśli zawsze nie tylko drugi, ale i trzeci front. Zawsze uważałem, że zachod. demokracje winny walczyć jak bokser dwoma pięściami, a nie jedn. -

Kampania afryk. oddała wielkie usługi. W jej następstwie pół miliona co najmniej npl. żołnierzy dostało się do naszej niewoli, a w świetnie przeprowadzonej kampanii syoylijskiej w 38 dni zdobyliśmy wyspę, brońoną przez ponad 400.000 wypróbowanych wojsk. -

Przykład Włoch wykazuje, że łatwiej się ze złym towarzyszem połączyć, niż się go pozbyć. Niemcy ściągają wielkie ilości swych wojsk z Francji do Włoch, by trzymać w uległości włoski naród i prowadzić wojnę